ROK I. Nr. 1.

WSPÓLNOTA WYCHOWANIA

Miesięcznik Związku Rodzicielskiego przy szkole powszechnej
im.Marszałka Piłsudskiego w Katowicach,ul.Jagiellońska 18.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
ul.Jagiellońska 18. Katowice

ooooooooo0000000oooooooooooo

Od Redakcji.

Mając na oku przyszłość i los naszych dzieci kształcących się w szkole im. M.Piłsudskiego w Katowicach,Rada Rodzicielska powołała z grona rodziców do życia Sekcję Kultur-o-światową.

Jedną z jej zadań będzie wydawanie czasopisma celem informowania członków Związku Rodzicielskiego o pracach i zamierzeniach tegoż,o wszelkich przejawach życia w szkole,jakoteż uprzystępnić w popularnych artykułach wiadomości z dziedziny psychologji dziecka,pedagogiki praktycznej,hygjeny,i socjologji,informować rodziców o pracach szkolnych i ich celu.

Przy omawianiu publicznym powyższych zagadnień,mamy nadziejęże pismo będzie miało wdzięczne pole i to w szczególności w dobie obecnej,gdy fala bezrobocia coraz większe zatacza kręgi,a podniecone duchem czasu i warunkami życia umysły pragną uspokojenia i szukają nadziei lepszego jutra.

W naszej pracy oczekujemy pomocy tych wszystkich rodziców,którzy doceniają potrzebę i znaczenie tego pisma,

Każdy ojciec,każda matka i wychowawca mają prawo i możność wypowiedzenia się w miesięczniku.Apelujemy do rodziców tutejszej szkoły,aby w pracy tej nam dopomogli i zwracali się do nas z całem sercem,szczerze i otwarcie.My ze swej strony postaramy się w miarę możności zadowolić ich wymagania,czy to drukując nadesłane artykuły,czy też spiesząc z dobrą radą.

Nie licząc się z trudnośćiami natury technicznej i finansowej wydajemy miesięcznik odbity na własnej maszynie,własnemi siłami.

Oddajemy w ręce naszych członków pierwszy numer miesięcznika z prośbą o poparcie w naszych poczynaniach i dopomożenia przez współpracę do ugruntowania się pisma.

Redaktor.

KRYZYS, A PRACE ZWIAZKU RODZ.

Przesilenie gospodarcze,jakie obecnie przeżywamy nie oszczędziło żadnego odcinku pracy społecznej.

Na wszyslkie komórki życia społecznego wywiera ono swój wpływ szkodliwy,zmieniając często kierunek pracy danej instytucji społecznej.-

Podobny wpływ tego przesilenia daje się silnie zaobserwować i w Związku Rodzicielskim powołanym do życia w głównej mierze w celach wychowawczych.Myślą przewodnią tej instytucji z natury rzeczy jest troska o dobro wychowawcze naszych dzieci,o kształtowanie ich charakterów,na gruncie współpracy szkoły i domu nad tem zagadnieniem.

Oczywiście tej zasadniczej ideji - która jest moralnym celem Związku Rodzicielskiego -służy szereg środków jakiemi się ta instytucja posługuje dla osiągnięcia głównego celu .

Do tych środków należała zawsze opieka materjalna nad dzieckiem rodziców znajdujących się w ciężkiem położeniu materjalnem.

Im mniejszy jest poziom zapewnienia materjalnych potrzeb dziecka tem trudniejsza praca nad jego wychowaniem - bo nędza jest złym gruntem - na którym nic szlachetnego wyróść nie może.

Obecnie kryzys gospodarczy - zubożając szersze masy ludności - wysunął siłą rzeczy w działalności Związku Rodzicielskiego,na pierwszy plan troskę,o opiekę materjalną nad młodzieżą szkolną.

Punkt ciężkości działalności Związku zaczyna się coraz silniej przesuwać z pracy wychowawczej - na dziedzinę opieki materjalnej.

Usiłowania zdobycia środków na tą opiekę absorbują tak silnie Związek,że niewątpliwie zasadniczy cel Związku doznaje uszczerbku.A więc obserwując taką przez życie narzuconą tendencję rozwoju pracy Związku Rodzicielskiego trzeba ciągle mieć na oku zasadnicze naczelne zadanie tej instytucji i nie dać zepchnąć tego zadania na miejsce podrzędniejsze.

Dr.Hełmski Ludwik.
/prezes Zw.Rodz./

NOWY ŁACZNIK DOMU ZE SZKOŁĄ.

Cztery lata temu ówczesny kierownik tut.szkoły p.Zajchowski Zygmunt,podniósł szlachetną inicjatywę współpracy rodziców ze szkołą.Mądry ten wychowawca był wykonawcą ogólnie uzgodnionego już dzisiaj przekonania,że sama szkoła nie podoła wymaganiom,które nakłada na nią społeczeństwo,to jest wychować dzieci na wzorowych obywateli kraju przez nauczanie zgodne z rozwojem duszy i ciała dziecka.

Postępowanie wychowawcze pojęte w ten sposób wymaga nietylko świadpmości stosowanego postępowania,ale również musi być jednakowe w szkole i w domu.Stąd konieczna współpraca ścisła i ciągła.

Inicjatywę poparli rodzice z zapałem,powstał przy szkole naszej Związek Rodzicielski, który dzisiaj jest w pełni rozwoju. Idziemy nową drogą,która prowadzi do przeistoczenia pojęć o wychowaniu w zakładach publicznych,a przez to społeczeństwa.Współpraca coraz to się pogłębia,ujednostajniamy postępowanie wychowawcze.

Jednym z czynników ścisłej współpracy,łączności z rodzicami ma być pismo,którego pierwszy numer ukazuje się dzisiaj.My wychowawcy z radością witamy nowy środek łączności i postaramy się wykorzystać go w zupełności dla dobra powierzonej nam dziatwy,a przez to społeczeństwa.-

Mazurkiewicz Michał.

Z ZYCIA ZWIAZKU RODZICIELSKIEGO I SZKOŁY.

O k l a s y f i k a c j i
półrocznej.

Niektórych rodziców zdziwiła ostatnia klasyfikacja półroczna.Słyszeliśmy głosy,że świadectwa były tym razem wyjątkowo ostre,że dawano mało not " bardzo dobrych " i t.p.Wykorzystujemy miesięcznik aby jeszcze raz wyjaśnić nasze stanowisko w tej sprawie.

Otóż utarło się mniemanie,że "3",a więc nota "dostatecznie" jest bardzo złą oceną i dziecko,które przyniosło świadectwo z trójkami dostawało nierzadko "lanie".Istna tragedja rozgrywała się,o ile dziecko miało jakieś "niedostatecznie". Niestety bardzo wielu rodziców załatwiało tę sprawę biciem.Dlatego też dzień świadectw był dniem postrachu dla dzieci, nauczycieli i rodziców.

Postanowiliśmy tego roku klasyfikować nietyle ostrzej,co inaczej. Nota"dostatecznie " jest średnią notą,przeciętną,a ludzi przeciętnych jest jak wiadomo najwięcej.Dlatego też musi być najwięcej ocen "dostatecznie",a nie tak jak czyniło się to dawniej.O ile zatem dziecko otrzymało z jakiegoś przedmiotu "dostatecznie" oznacza to,że jest ono w tym przedmiocie co prawda nienadzwyczajne,ale normalne. "Bardzo dobrze " i "niedostatecznie"są według tej naszej klasyfikacji notami wyjątkowemi. Trzeba być u nas wybitnie ponad klasą lub bardzo mało umieć,żeby otrzymać jedną z tych dwóch not.Skończy się więc z naszymi dziećmi to,cośmy słyszeli tyle razy,że dziecko było "doskonałym uczniem" w szkole powszechnej a w gimnazjum otrzymało same "dostatecznie".

Oprócz tych rozważań kierowaliśmy się myślą, że na półroczu należy ostrzej klasyfikować niż na końcu roku, bo musimy dać dziecku okazję do poprawy w ciągu roku.

Na koniec zauważamy całkiem krótko, że bicie dziecka za złe noty jest zupełnie fał - szywem postępowaniem i powoduje u dziecka jak wiemy całkiem dokładnie, nienawiść do nauki.

Wrócimy do tej kwestji jeszcze na łamach naszej gazetki. Bylibyśmy naszym rodzicom bardzo wdzięczni, gdyby teraz oni wypowiedzieli się co do klasyfikacji i czekamy na odpowiednie listy, które ogłosimy w naszem piśmie.

Jakie badania odbyły się w naszej szkole w ostatnich czasach.

Zapewne opowiadały dzieci rodzicom, że przed rozdaniem świadectw odbyły się znowu badania w naszej szkole i że dzieci musiały rozwiązawyć różne zadania. Chłopcy klas ostat - nich, siódmej i ósmej, chodzili nawet na badania do Instytutu Porady Zawodowej gdzie badano nietylko ich zdolności ale również i stan zdrowotny ciała.

Chcemy dziś objaśnić naszym rodzicom pocośmy te badania robili. Dawniej uczono dzieci w szkołach, dawano im dobre i złe noty, ale nie zastanawiano się nad tem, dlaczego też te dzieci uczyły się źle albo dobrze. Dziś postępujemy zgoła inaczej. O ile widzimy, że dziecko ma jakieś trudności, to nie poprzestajemy na tem, że je karzemy, lub piszemy "niedostatecznie", lecz staramy się także pomóc mu i znaleść taki sposób nauczania albo też wychowania tego dziecka, żeby ono właśnie mogło się poprawić.

Żeby jednak wiedzieć jak pomóc dziecku, trzeba je wpierw poznać. Dlatego też badamy na początku roku, a także i w półroczu zdolności wszystkich dzieci, ich inteligencję, Są to badania a nie egzaminy. Przy egzaminie dowiadujemy się czego się dziecko nauczyło,przy badaniu poznajemy jego wrodzone zdolności. Wiemy przecież wszyscy, że są dzieci, które są bardzo pilne, a niektóre niebardzo zdolne i dzięki temu mają dobre noty. I naodwrót. Znamy dzieci bardzo zdolne ale tak leniwe, że są najgorszymi uczniami w klasie, a mogłyby być najlepszemi. Teraz już rozumiemy dlaczego te nasze badania są takie ważne. O ile nauczyciel się dowie z badania inteligencji, że jest to dziecko zdolne, to będzie od niego więcej wymagał niż od dziecka mniej zdolnego.

Niezawsze jednak chodzi tylko o zdolności. Są dzieci, które szybko pojmują i są dzieci również zdolne, które jednak pracują powoli, za to jednak to, co sobie spamiętały tem dłużej zatrzymują. I te dzieci poznajemy przy badaniu.

Jak rodzice już wiedzą z zebrań, które się odbyły na początku roku podzieliliśmy sobie dzieci w klasach według wyników tych badań. Daliśmy zawsze do jednego oddziału każdej klasy dzieci o mniej więcej równych zdolnościach.

Okazało się, że daje to bardzo dobre wyniki. Nauczyciel, który otrzymał klasę dzieci szybciej pojmujących i szybciej pracujących może więcej przerobić nie narażając się na to że połowa klasy nie rozumie o co chodzi. Nauczyciel, który otrzymał klasę dzieci pracujących powoli przerabia coprawda to samo, ale powoli i zajmie się każdym dzieckiem więcej. Przeprowadzić może tó dlatego ponieważ klasy o słabszych zdolnościach dzieci liczą u nas mniej uczniów, niż klasy pracujące szybciej. Nauczyciel może poświęcić więcej czasu każdemu dziecku z osobna.

Zrobiliśmy więc taki podział na początku roku. Ponieważ może się jednak zdarzyć, że jakieś dziecko rozwinęło się w ciągu roku szybciej niż inne i należałoby je przenieść do innej klasy, albo - że zaszła jakaś pomyłka z początkiem roku, jednym słowem dla kontroli tych naszych pierwszych badań, urządziliśmy w półroczu ponowne badania. Okazało się też rzeczywiście, że niektóre dzieci zrobiły właśnie dzięki temu podziałowi tak dobre postępy, że mogliśmy je przenieść do innej klasy. Badania takie będziemy teraz urządzać co roku i temsamem coraz bardziej ulepszać sposób nauczania.

Taksamo będziemy widzieli jak się nasze dzieci rozwijają, czy powoli czy szybko i rodzice będą mieli możność dowiedzieć się o tem. Oprócz tych ogólnych badań odbyły się tego roku dwa specjalne badania. Jedno miało na celu orzec do jakiego zawodu nadaje się każdy z chłopców, który wystepuje tego roku ze szkoły. Chłopcy ci byli badani trzykrotnie na końcu także przez lekarza, bo wiemy przecież, że często zdrowie decyduje który zawód sobie kto obiera. Urządziliśmy po tych badaniach zebranie rodzicielskie i powiedzieliśmy rodzicom jakie były wyniki. Niestety nie wszyscy przyszli. O ile rodzice jeszcze teraz chcieliby wiedzieć jak wypadły te badania albo też poinformować się jakie są warunki przyję - cia chłopców do innych szkół po skończeniu szkoły powszechnej, np. do szkoły technicznej albo handlowej, to niech się zwrócą do szkoły, a udzieliny natychmiast informacyj.

Niedawno odbyły się badania w klasach czwartych, dla stwierdzenia uzdolnień dzieci w kierunku możliwiści uczęszczania do gimnazjum. 6.lutego r.r. odbyło się zebranie na którem ogłoszono rodzicom wyniki tych badań.

Staramy się przy pomocy badań nietylko ulepszyć nauczanie ale również dopomóc naszym dzieciom po ukończeniu naszej szkoły. Byłoby dobrze gdyby w przyszłości nietylko nauczyciele ale i rodzice korzystali z tych badań dowiadując się o ich wynikach i zastosowywali się do rad, których im na podstawie tych badań udzielić możemy.

Dr. Goldscheider Ludwik
psycholog szkolny.

O czem winniśmy pamiętać na zebraniach Opiek Klasowych.

Sztuka życia a więc, istnienia wśród innych stworzeń świata zależna jest od umiejętności radzenia sobie w każdej chwili życia. Do tego trzeba mieć pewien zasób wiadomości i zdolności.

Zdolności nabywamy od naszych rodziców i dziadków, wiadomości nabywamy od starszych w ciągu życia. Zdolności nienabytych dziedzicznie, t.j. od przodków trudno wyrobić sobie w ciągu życia. Czasami nawet najpilniejsze ćwiczenie nie wyrobi w nas tych cech. Można je tylko oddziedziczyć.

Wiadomości nabyte w ciągu życia przez przeżywanie różnych zdarzeń życiowych, przy wrodzonych zdolnościach, dają nam doświadczenie życiowe. Z wiekiem nabywamy taką ilość doświadczeń, że umiemy już samodzielnie dawać sobie radę w różnych chwilach życia.

Same zdolności i wiadomości nie przygotowują jeszcze w zupełności do życia. Trzeba posiadać również opanowanie duchowe siebie samego, trzeba umieć rozkazywać sobie.

Człowieka, który umie dawać sobie radę w życiu przy pomocy zdolności, nabytych wiadomości i opanowania duchowego, zgodnie z przyjętemi przez ogół społeczeństwa prawami i zwyczajami, nazywamy "wychowanym". Tak pojmuje wychowanie szkoła.

Szkoła powszechna nie może wychować dzieci, w całem tego słowa znaczeniu, ponieważ nie może dać dziecku ani wszystkich koniecznych wiadomości, ani rozwinąć ostatecznie zdolności, ani wyrobić opanowania duchowego, niema na to czasu. Szkołę powszechną przeznaczono na okres przygotowawczy. Dziecko w szkole powszechnej nabywa podstawowe wiadomości o życiu i społeczeństwie, które rozwinie w dalszej nauce w innych szkołach, a więc w gimnazjum, szkole zawodowej, lub dokształcającej. Opanowania duchowego zdolne jest nabyć dopiero w wieku, w którym już dawno opóściło szkołę powszechną, a więc między 16 a 20 rokiem życia, nieraz później. Szkoła powszechna natomiast powinna dać dziecku podstawy do rozwoju charakteru / jak nazywamy to opanowanie duchowe/, powinna dać podstawowe wiadomości i rozwijać zdolności zgodnie z prawami natury.

Aby dziecko wychować muszą starsi, t.j. wychowawcy postępować z niem w taki sposób aby umożliwić mu ten rozwój. Postępowanie to nie może być dowolne, lecz z góry ułożone . Jest to podobnie jak n.p. pieczenie ciasta, wyrabianie różnych przedmiotów z metalu lub z innego materjału, tylko o wiele trudniejsze. Aby upiec jakieś ciasto musimy go zaczynić według pewnego przepisu, z odpowiedniej mąki przy odpowiedniej ciepłocie i t.d. słowem trzeba znać materjał i warunki w których można otrzymać odpowiednie pieczywo, jak również trzeba ściśle do tego się zastosować, aby zamiast kruchego ciasta nie otrzymać chleba i do tego przypalonego.

To ułożone z góry postępowanie wychowawcze nazywamy "metodą" wychowawczą.

Aby postępowanie wychowawcze dało pożądane wyniki, musi być takie same w domu i w szkole. Stąd konieczna współpraca rodziców z wychowawcami szkolnymi.

Ujednostajnienie tego postępowania w stosunku do dzieci naszej szkoły, następuje na zebraniach t.z. Opiek Klasowych.

Tutaj ustala się postępowanie w stosunku do całej klasy jako grupy i postępowanie zastosowane do poszczególnych dzieci, jako jednostek o innych zdolnóściach i jednak różnej ilości wiadomości, innym usposobieniu. Pierwsze omawia się zbiorowo, na podstawie wygłoszonego referatu, drugie jest ujednostajniane przez wychowawcę klasy z każdym z rodziców z osobna.

Wychowawca przystępuje do omówienia postępowania z rodzicami na podstawie wiadomości o rozwoju duchowem i cielesnem dziecka, jak również na podstawie obserwacyj, które zebrał

o dziecku przez czas uczęszczania tegoż do szkoły. Oprócz tego opiera się na wynikach badań psychologicznych przeprowadzonych przez psychologa szkolnego.

Ale to jest mało. Wychowawca powinien wiedzieć również jakie jest zdanie rodziców o dziecku, jak zachowuje się w domu, na ulicy, jak postępują z nim rodzice. Dopiero na tej podstawie można ustalić postępowanie wspólne.

Wprawdzie rodzice dają nam wiele cennych wiadomości o dzieciach, ale są to przeważnie wiadomości zebrane okolicznościowo, niestwierdzone większą ilością faktów. Często rodzice nie umieją powiedzieć nam o dziecku tego co chcielibyśmy wiedzieć. Wypływa to stąd, że zajęci swemi pracami domowemi, czy zawodowemi nie mają czasu ani ochoty obserwować swe dzieci. To jednak jest konieczne. Również koniecznem jest zastosowanie takiego postępowania wychowawczego jakie zostało ustalone wzajemnie z wychowawcą. Jasnem jest że trudno często zrozumieć dziecko, że zmęczeni nie mamy cierpliwości wysłuchać go spokojnie, nie umiemy opanować naszych nerwów aby bezstronnie osądzić czyn dziecka i wybrać drogę postępowania. Dlatego praca wychowawców, a więc rodziców jak i nauczycieli jest niezmiernie trudną.

Chcąc pospieszyć rodzicom z pomocą a sobie uprzystępnić wiadomości o zachowaniu się dzieci poza szkołą, opracowujemy specjalny "arkusz obserwacyjny" dla rodziców, który będzie mógł pomóc im w ścisłej obserwacji dzieci, bez wielkiego nakładu pracy i czasu. Najbliższe zebrania Opiek Klasowych, które rozpoczną się jeszcze w tym miesiącu, będą poświęcone w swem ogólnem programie temu tematowi.

Jak z powyższego wynika, zadanie Opiek Klasowych jest niezmiernie ważne. Wynik tych zebrań decyduje o tem, czy szkoła nasza spełni w zupełności zadanie nałożone na nią przez społeczeństwo, czy dzieci tutaj uczęszczające zdobędą wymagane przygotowanie życiowe, t.j czy zostaną przygotowane wychowawczo.

Mazurkiewicz M.

Z prac sekcji Opieki Społecznej.

Sekcja Opieki Społecznej / dawniejsza nazwa: Sekcja Opieki n.biednem dzieckiem/ dzięki energicznej współpracy rodziców coraz bardziej rozwija swą działalność.

Ciężkie położenie gospodarcze, ciągłe redukcje, ustawiczna walka o byt wytrąca ludzi z ich codziennego spokojnego życia - stwarzając szerokie pole pracy dla ludzi którym dola bliźnich nie jest obojętna.

Ażeby podołać wszystkiemu, sekcja Opieki Społecznej stworzyła cztery komórki pracy zależne od czterech kierunków działania: 1/ sekcję badania środowisk domowych będącą pod kierownictwem p.Zinsowej, a której zadaniem jest nawiązanie jak najściślejszych węzłów między domem i szkołą, 2/ sekcję pomocy materjalnej, mającą w obecnych czasach takie szerokie pole do działania - / kieruje nią p. Bajorkowa/ 3/ sekcję dożywiania, którą prowadzi p. Morawska, oraz 4/ sekcję imprez, na czele z p. Fenglerową i Niedźwiedziową.

Sekcja badania środowisk postawiła sobie na czele swych prac poznanie wzajemne rodziców między sobą, zbliżenie ich do szkoły, zbadanie warunków, w których dzieci żyją, wzrastają i pracują. Panie z tej sekcji chodzą do wszystkich domów, gdzie są dzieci z naszej szkoły i nawiązują kontakt z rodzicami, którzy niezawsze mają sposobność sami zbliżyć się do szkoły. Dotychczas przeszło dwieście rodzin zostało już odwiedzonych, a gorącem życzeniem tej sekcji jest aby akcja ta mogła objąć wszystkie dzieci, które znajdują się w naszej szkole. Ponieważ praca z tem związana nie jest zbyt łatwą, sekcja badania środowisk domowych apeluje do wszystkich Pań, które chciałyby pomóc w odwiedzaniu pozostałych do zbadania domów, o współpracę.

Sekcja pomocy materjalnej ma w ciągu całego roku bardzo wiele pracy. Na podstawie stwierdzonych przez poprzednią sekcję faktów, ustala się listę rodzin którym jest opieka i pomoc ze strony Zw. Rodz. najbardziej potrzebna i pomaga się tym rodzicom w miarę możności. I tak w obecnym roku sekcja rozdała 35 par bucików, 19 ubrań, 15 płaszczy, oprócz tego zaopatrzono 26 dzieci różnemi drobnemi częściami odzieży.

Prócz tego staraniem sekcji, jak w latach poprzednich został urządzony "Mikołaj" dla dzieci, gdzie wszystkie zostały obdarowane torebką ze słodyczami. Na "gwiazdkę" otrzymały dzieci prócz podarunków praktycznych świąteczną bułkę. Naturalnie, trudno jest zaspokoić wszystkie potrzrby, w najważniejszych jednak wypadkach sekcja zawsze spieszy z pomocą.

Przy tej okazji zwracamy się do rodziców, którzy już tyle razy okazali, że ich serca i kieszeń stoją zawsze otwarte dla rzeczy dobrych i pożytecznych, aby na cele sekcji nad-

syłano różne stare ubrania, płaszcze, buciki i t.p.

3/ Sekcja dożywiania zorganizowała płatne śniadania dla zamożniejszych dzieci,a z po wstałego w ten sposób zarobku dożywia codziennie 18 biednych dzieci. Prócz tego,ażeby nie pozbawić tych dzieci ciepłej strawy,w okresie swiąt sekcja zorganizowała dożywianie tych dzieci w domach prywatnych. 24 dzieci dostawało przez przeszło dwa tygodnie śniadania lub obiady u członków Zw.Rodz. Przy tej okazji serdecznie dziękujemy tym wszystkim rodzicom, którzy w odpowiedzi na nasz apel przyjęli dzieci na okres świąteczny.

Obecnie sekcja urządziła dożywianie popołudniowe dla tych dzieci, które nie mając wygodnego miejsca do pracy w domu, przychodzą uczyć się do niedawno otwartej uczelni. Dzieci te otrzymują codziennie kakao i bułkę. A jak im to smakuje, proszę przyjść zobaczyć.

4/ Sekcja imprez rozpoczęła swą działalność urządzeniem " Herbatki Rodzicielskiej". Pragnąc, aby wszyscy rodzice mogli wziąć w niej udział i żeby czuli się jak w rodzinie "herbatkę" urządzono w salach szkolnych. Było wprawdzie trochę ciasno, ale po staropolsku dużo, tanio, no i wesoło. To też bawili się wszyscy ochoczo, tak, że p. Kierownik próżno o g.3-ciej "wypraszał" wszystkich do domów, daremnie tłumacząc, że na 8-mą musi być wszystko sprzątnięte, bo dzieci przyjdą do pracy. " Jakżeście to tak fajnie urządzili, to pozwólcie się nam bawić" odpowiadano zewsząd.

Dzięki temu, że bufet był we własnym zarządzie i znowu dzięki wielkiej ofiarności Pań, które niemal wszystko co było na tym bufecie ofiarowały, / za co niech je spotka wszystko najlepsze / pozostał z " Herbatki" dosyć ładny dochód, bo około 400 zł. A ceny były takie niskie.

Sekcja imprez zdradzi jeszcze jedną tajemnicę: chcemy urządzić loterję na dochód biednych dzieci. Czy jednak Rodzice wytrzymają jeszcze to wieczne pukanie do ich ofiarności i czy nadeślą nam fanty ? Może się wypowiedzą na łamach naszego pisma.

Bliższe informacje o loterji zostaną podane w specjalnym komunikacie.

Tomczakówna M.

Z działalności Sekcji Kultur-oświatowej.

Działalność Związku Rodzicielskiego grupuje się około dwóch zadań.

Pierwszem, to ujednostajnienie postępowania wychowawczego o którem wspominałem w poprzednim artykule, drugiem, wytworzenie takich warunków szkolnych aby postępowanie wychowawcze mogło odbywać się zgodnie z określonym planem. Utworzenie odpowiedniego środowiska wychowawczego domowego należy do rodziców. Wynik wychowania zależy jednak od tego o ile rodzice stosują postępowanie zgodne z kierunkiem uzgodnionym z wychowawcami szkolnymi.

Powyższy warunek może być dotrzymany wówczas, gdy u rodziców będzie istniało zrozumienie słuszności nakreślonego postępowania. To zaś nastąpi, gdy zostaną rozpowszechnione wśród rodziców nowoczesne pojęcia o dziecku, o jego rozwoju duchowym i cielesnym.

Wykonanie tego zadania Związek powierzył Sekcji Kultur-Oświatowej.

Program pracy Sekcji, ułożony na jej pierwszym zebraniu streszcza się do: zorganizowania odczytów z dziedziny wychowania i wiadomości o rozwoju duchowem i fizycznem dziecka, organizacji bibljoteki pedagogiczno-beletrystycznej, założenie poradni wychowawczej, zbadania możliwości urchomienia bursy, wydawanie miesięcznika Związku.

W tym celu w łonie Sekcji zorganizowano odpowiednie grupy pracowników, t.zw. podsekcje, które objęły po jednym z każdego rodzaju pracy i starają się program zrealizować w miarę możności.

Z powziętych zamierzeń Sekcja powoli się wywiązuje. Otworzono uczelnię i świetlicę dla dzieci, wydano już pierwszy numer miesięcznika, a w następnym tygodniu rozpoczynają się wykłady z dziedziny rozwoju dziecka.

Inne prace są w toku, o ich realizacji powiadomimy w następnym numerze miesięcznika.

Przewodniczący Sekcji jest p. Brommer Andrzej, współpracują p. Badner Djonizy, pan Gwóźdź Emanuel, p. Wojciechowski Stanisław, p. Szwakopfowa Marja, p. Jacek, p. Olszewska Helena, p. Witkowski Józef, p. Maćkowiak Jan, p. Kubicki Zygmunt, i p.Benisz Jan, który jest redaktorem niniejszego miesięcznika.

M.M.

P.Dr. ZANGOWI ANTONIEMU
zamieszk.przy ul.Plebiscytowej 31

Związek Rodzicielski składa serdeczne podziękowanie za bezinteresowne zbadanie wszystkich dzieci naszej szkoły.

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY.

Dziecko a sport.

Arytykuł ten napisałem w celu wykazania właściwej różnicy między mniemaniem a prawdą w pojmowaniu zadania sportu. Chodzi mi tu w pierwszym rzędzie o wykazanie, do jakich paradoksów dochodzi społeczeństwo w ocenianiu go. Samo bowiem traktowanie sportu jako czegoś odrębnego, będącego samem celem w sobie, jest już niewłaściwe, bo to przecież tylko droga do celu.

Każda zdrowo myśląca jednostka uzna słuszność przysłowia: " W zdrowym ciele zdrowy duch". Zdrowy duch każdego dziecka jest przecież zależny od jego rozwoju fizycznego, jego zdrowia. A przecież zdrowie i siły uzyska ono tylko przez mniej lub więcej systematyczną gimnastykę i sport.

Aż nader często zauważyć można u rodziców objaw bardzo zresztą smutny niedoceniania dobrodziejstwa sportu. Sport uważany jest przez nich za zło, które odciąga tylko dziecko od nauki odrywa je od książki, wypędza na podwórze i na łąki gdzie przez kopanie piłki , zabawę i bieganie niszczy buty i ubranie. Jak nie chcą zrozumieć, że zezwalając na zabawę dziecka zaoszczędzają wiele pieniędzy. Przecież ono pod wpływem słońca, powietrza, nabiera tężyzny, siły, odporności bez czego marnieje. Po niewczasie zwykle widzą rodzice następstwa swego zaślepienia, chcą to naprawić sztucznemi już środkami i nakładem wielu pieniędzy, ale wtedy może być zapóźno.

Ojczyznie naszej potrzebny jest zdrowy, silny obywatel.A tego zdrowego i silnego obywatela dostarczyć winni rodzice przez odpowiednie i rozumne wychowanie.

Dzieciak to taki kwiatek, który bez promieni słonecznych, powietrza, ruchu, marnieje, więdnie. A przecież tego słońca i powietrza jest tyle, że dla każdego starczy. Rodziców powinnością jest to dziecko wystawić na działanie zbawczej natury.

Niechże rodzice zrozumieją i nie winią sportu, jeżeli dziecko nie chce się uczyć . Przecież ono, jeżeli niema w sobie wyrobionego poczucia obowiązku nie wysiedzi nad książką i byle co odrywać je od niej będzie.

Niechże rodzice nie popierają swych dzieci w lenistwie, prosząc nauczycieli o zwalnianie ich z gimnastyki. Niech zrozumią, że koniecznem jest dla dziecka rozruszenie "zardzewiałych" kości, wypreżenie piersi zapadniętych kilkugodzinnem siedzeniem w ławce i wyciągnięc a mięśni.

Spójrzmy do historji - Cóż nam kartki przeszłości ujawnią ? Grecy, ci najkulturalniejsi ludzie wszystkich czasów rozumiejąc doniosłość sportu rozpowszechniali najbardziej xx cześć dla pięknego ciała. Ci twórcy wyższej kultury rozumieli, że słońce jest źródłem xx wszelkiej twórczości, czcili je jako boga.

Idźmy za ich śladem, a może uda nam się dotrzeć do tych wyżyn umysłowości, które oni osiągnęli.

Alfred Bąkowski.

PORADNIA WYCHOWAWCZA.

W tym dziale będziemy udzielali fachowych odpowiedzi na zapytania rodziców dotyczące trudności, jakie mają w wychowywaniu swoich dzieci.

Prosimy zatem o zwracanie się do nas z całem zaufaniem. W razie podania nazwiska prosimy także o podanie jakiegoś godła, pod którem odpowiedzi mają być umieszczone. Nazwiska pytających redakcja zachowa w tajemnicy. Pytania interesujące ogółu rodziców będziemy drukować, aby dać i innym rodzicom możność wypowiedzenia się w tej sprawie. Odpowiedzi udzielać będzie psycholog szkolny i lekarz.

. . . - - - - o o o O o o o - - - - . . .

R O Z N E.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 3 lutego 1932 r. uczniowie klasy IIa szkoły powszechnej wraz z gospodarzem klasy p. Albinem Kempnym odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zmarłego tragiczną śmiercią wychowanka tutejszej szkoły, ośmioletniego ś.p. Henryka Wilisza.

Na grobie złożył wychowawca klasy imieniem szkoły piękny wieniec, oddając wraz z uczniami ostatnią usługę zmarłemu. Niecha ta ziemia Śląska będzie Mu lekką.

- - - - - - - - -

Śmierć w zaraniu życia nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku mianowicie zmarły chłopczyna, będąc żywego usposobienia, pragnął popisać się przed swoimi rówieśnikami swoją zręcznością w jeździe po poręczy z trzeciego piętra. Kilkakrotnie sztuczka mu się udała, aż nagle w pewnej chwili stracił równowagę i runął głową na kamienną posadzkę z pierwszego piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Tragiczna śmierć dziecka winna być przestrogą na przyszłość dla dzieci i wychowawców.

Benisz.

K O M U N I K A T Y.

Apel do Rodziców.

Los naszych dzieci doznaje w obecnym kryzysie gospodarczym wiele przykrości. W szkole kształci się wiele młodzieży biednej, Rodziny ich liczne,po największej części o małych dochodach, skutkiem czego nie są w stanie dzieciom dać odpowiedniego posiłku, odzienia, x i ciepła.

Chcąc dać przykład dla utworzenia jeszcze jednego źródła dochodowego dla naszej sekcji Opieki Społecznej apeluję do zamożniejszych rodziców, aby zbyteczne części odzieży, książki szkolne i tp. składali na ręce przewodniczącej sekcji.

Otwieram równocześnie listę ofiarodawców i składam na ten cel kwotę 5 zł.

Redaktor.

Sekcja Opieki Społecznej Zw.Rodz. podaje do wiadomości Rodziców, iż wszelkie zgłoszenia o pomoc materjalną dla dzieci przyjmuje p. Bajorkowa w każdą ś r o d ę od godz.10.30 do 11,30 w kancelarji szkoły.

LOTERJA FANTOWA NA DOCHOD BEZROBOTNYCH.

Przy ul. Wojewódzkiej w Katowicach znajduje się wystawa fantów loterji złożonych na rzecz bezrobotnych.

Ciągnienie tej loterji odbędzie się 15 marca 1932 r. Wypuszczono miljon sztuk losów po 2 zł. Ilość zebranych fantów 8.000, wartości 70.000 zł.

Losy ofiarne społeczeństwo chętnie rozkupuje.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Nadesłane nam artykuły p. Dr. H. i dyskusyjne innych autorów, z braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

K A T O W I C E W L U T Y M 1932.

Redaguje z ramienia Sekcji Kult - oświatowej

BENISZ JAN.

Redaktor odpowiedzialny: Matyka Kazimierz.

Odbito na matrycy i powielaczu F-my Gestetner.